SNASTIN Wiktor

A N K I E T A

do SŁOWNIKA POLSKI WALCZĄCEJ NA KRESACH PŁN-WSCH.II RZECZYPOSPOLITEJ

1. SNASTIN WIKTOR, syn WAWRZYŃCA i LUDWIKI z WĘCKOWICZÓW - KUREK, KOWALEWSKI
2. 28 stycznia 1914 rok, Wilno.
3. nie dotyczy.
4. Do roku 1929 ukończyłem 6 oddziałów Szkoły Powszechnej im. J. Montwiłła nr 14 w Wilnie. W roku 1929 ojciec mój został przeniesiony służbowo do powiatowego miasteczka Oszmiany w charakterze urzędnika w Urzędzie Pocztowym. Złożyłem egzamin do Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego do klasy trzeciej. W roku 1932 z powodu kryzysu gospodarczego nastąpiła redukcja w administracji, której uległ mój ojciec, mając na utrzymaniu żonę i pięciorga dzieci. Byłem najstarszy w rodzinie. Otrzymałem promocję do klasy szóstej. Chcąc otrzymać maturę rozpocząłem udzielać korepetycji, gdyż ojciec w żadnym wypadku nie mógł mi pomóc w kształceniu, ponieważ nie znalazł już stałej pracy i pracował sezonowo w różnych instytucjach. Dzięki usilnej pracy udało mi się w roku 1935 otrzymać Świadectwo Dojrzałości. We wrześniu 1935 roku zostałem powołany do czynnej służby wojskowej na Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 5 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. W czerwcu 1936 roku zostałem przydzielony, po ukończeniu kursu w stopniu kaprala podchorążego do macierzystego 6 ppleg. w Wilnie. We wrześniu zostałem przeniesiony do rezerwy. Rozpocząłem poszukiwanie pracy. Początkowo zostałem przyjęty do PZUW na płatną praktykę. Po trzech miesiącach ze względu na brak etatu zostałem zwolniony. W styczniu 1937 roku przyjęto mnie na praktykę do Urzędu Skarbowego, gdzie też po trzech miesiącach zwolniono z braku etatów.

W lipcu 1937 roku zostałem powołany na 6-cio tygodniowe ćwiczenia. Nie mogąc znaleźć pracy wstąpiłem na Uniwersytet Stefana Batorego na Wydział Rolny w Wilnie, zarabiając korepetycjami na utrzymanie i czesne. I tak studiowałem aż do chwili wybuchu wojny. W 1938 roku odbyłem 6-cio tygodniowe ćwiczenia. W 1939 roku miałem kartę mobilizacyjną, która obowiązywała do zgłoszenia się do jednostki w drugim rzucie, dlatego bezpośrednio w walce w Kompanii Wrześniowej nie brałem udziału.

W roku 1939 była w planie rozbudowa lotniska na Porubanku. Nad pracami rolnymi patronował docent Stacewicz z Wydziału Rolnego USB. Wysłał mnie na praktykę w maju na Porubanek, celem dopilnowania prac rolnych. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z siedzibą w Warszawie miało opiekę nad realizacją budowy tego lotniska. Nie pamiętam nazwiska kierownika robót. Gorliwie zabrałem się do pracy, jednocześnie dopilnowując prac ziemnych jak i rolnych, gdyż w czasie ogólnej mobilizacji odeszło dość sporo kadry do wojska, między innymi i docent Stacewicz.

Napad Armii Czerwonej na Polskę w dniu 17 września spowodował przerwanie robót. Dyrekcja Przedsiębiorstwa wypłaciła odprawę trzymiesięczną wszystkim pracownikom.

30.XII.1992

A N K I E T A

do SŁOWNIKA POLSKI WALCZĄCEJ NA KRESACH PÓŁNOCNO.IT RZECZYPOSPOLITEJ

1. SNASTIN WIKTOR, syn WAWRZYŃCA i LUDWIKI z WĘCKOWICZÓW - KUREK,KOWALEWSKI
2. 28 stycznia 1914 rok, Wilno.
3. nie dotyczy.
4. Do roku 1929 ukończyłem 6 oddziałów szkoły powszechnej im.J.Montwiłła nr 14 w Wilnie.W roku 1929 ojciec mój został przeniesiony służbowo do powiatowego miasteczka Ošmiany w charakterze urzędnika w Urzędzie Pocztowym.Zdałem egzamin do Państwowego Gimnazjum im.Jana Śniadeckiego do klasy trzeciej.W roku 1932 z powodu utraty gospodarczego naczelnika redukcja w administracji,której uległ mój ojciec,mając na utrzymaniu żonę i pięcioro dzieci.Byłem nastatarzy w rodzinie.Otrzymałem promocję do klasy szóstej.Chcąc otrzymać maturę rozpocząłem udzielać korepetycji,gdyż ojciec w żadnym wypadku nie mógł mi pomóc w kształceniu,ponieważ nie znalazł już stałej pracy i pracował sezonowo w różnych instytucjach.Dzięki usiłnej pracy udało mi się w roku 1935 otrzymać Świadectwo Dojrzałości.We wrześniu 1935 roku zostałem powołany do czynnej służby wojskowej na Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 5 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie.W czerwcu 1936 roku zostałem przydzielony,po ukończeniu kursu w stopniu kaprala podchorążego do macierzystego 6 pplegw Wilnie.We wrześniu zostałem przeniesiony do rezerwy.Rozpocząłem poszukiwanie pracy.Początkowo zostałem przyjęty do PZUW na płatną praktykę.Po trzech miesiącach zwolniono na brak etatu zostałem zwolniony.W styczniu 1937 roku przyjęto mnie na praktykę do Urzędu Skarbowego,gdzie też po trzech miesiącach zwolniono z braku etatów.

W lipcu 1937 roku zostałem powołany na 6-cio tygodniowe ćwiczenia.Nie mogąc znaleźć pracy wstąpiłem na Uniwersytet Stefana Batorego na Wydział Roln w Wilnie,zarabiając korepetycjami na utrzymanie i czesne.I tak studiowałem aż do chwili wybuchu wojny.W 1938 roku odbyłem 6-cio tygodniowe ćwiczenia.W 1939 roku miałem kartę mobilizacyjną,którą obowiązywała do zgłoszenia się do jednostki w dwugim rzucie,dlatego bezpośrednio w walce w Kompanii Wrześniowej nie brałem udziału.

W roku 1939 była w planie rozbudowa lotniska na Porubanku.Nad pracami rolnymi patronował docent Stacewicz z Wydziału Rolnego USB.Wysłał mnie na praktykę w maju na Porubanek,celem dopilnowania prac rolnych.Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z siedzibą w Warszawie miało opiekę nad realizacją budowy tego lotniska.Nie pamiętam nazwiska kierownika robót.Gorliwie zabrałem się do pracy,jednocześnie dopilnowując prac ziemnych jak i rolnych,gdyż w czasie ogólnej mobilizacji odeszło dość sporo kadry do wojska,między innymi i docent Stacewicz.

Nagle Armii Czerwonej na Polskę w dniu 17 września spowodował przerwanie robót.Dyrekcja Przedsiębiorstwa wypłaciła odprawę trzymiesięczną ważyłkim pracownikom.

5. Przegrana Kampania Wrześniowa nie znaczyła przegranej wojny,bo Polacy nie zgodzili się z poniesioną klęską,a w jej wyniku z okupacją. Zaczęły się tworzyć organizacje do walki podziemnej z okupantem.Na początku listopada 1939 roku razem z kolegą Hrynkiewiczem byłem uczestnikiem i organizatorem nielegalnego zebrania w mieszkaniu prof.Bułhaka przy ulicy Orzeszkowej w Wilnie.Na tym zebraniu opracowano plan działania i poruczono wytypowanym osobom kierowanie określonymi odcinkami pracy,uprzednio składając przysięgę,która zespoliła uczestników na wiele lat jako żołnierzy Polski Walczącej.Hrynkiewicz był odpowiedzialny za kolportaż prasy nielegalnej,ja natomiast miałem za zadanie zorganizowanie konspiracyjnej drużyny w okolicy Zielonego Mostu w celu przeprowadzania sabotażu i dywersji.Do końca roku 1939 uniwersytet prowadził zajęcia.Pierwszy semestr zaliczyłem,utrzymując się z korepetycji,oraz zapomogi dla uchodźców,jednocześnie nie zapominając o wykonywaniu zadań konspiracyjnych.Przyjęliśmy system trójkowy do nawiązywania kontaktów.Praca konspiracyjna zaczęła się rozwijać,gdyż młodzież była chętna i oddana bez reszty.Na terenie Wilna kolportowano wśród mieszkańców miasta pismo„Polska Walcząca".

Józef wciągnął do trójki ucznia z Gimnazjum im.Adama Mickiewicza Jana Sztachelskiego.Czasem przynosił papier i kalkę.Był bardzo ciekawy,chciał wiedzieć wszystko o działalności konspiracyjnej tej okolicy miasta,a sam mieszkał na Nowym Świecie.Ojciec jego był kolejarzem.

Władze litewskie wzmogły czujność,widząc wielki napływ uchodźców nie tylko z Kresów Wschodnich,lecz również i z Polski Centralnej.Przybyszom wydano dokumenty jako obcokrajowcom.To trochę utrudniało pracę organizacji.Przyczyną pierwszych aresztowań była nieostrożność i łatwowierność,oraz brak czujności.Tak więc 18 grudnia wpadła do naszego domu na ul.Świętego Jakuba 6 w nocy Sauguma-tajna policja litewska. W trakcie przesłuchania okazało się,że przypadkowo został zatrzymany student Józef Czerny.W jego notesie znaleziono adresy i nazwiska kilku osób.Między innymi było tam nazwisko J.Hrynkiewicza z adresem i adnotacją-kierownik kolportażu.W czasie rewizji znaleziono„Polskę Walczącą",matrycę do jej powielania,czystą książeczkę wojskową,oraz czysty dowód osobisty.W bryczesach miałem kieszonkę na zegarek,a w niej zwinięty tekst przysięgi.Policjant starał się wydobyć,ale jakoś mu nie wychodziło,a nie chcąc przedłużać rewizji,oddał mi spodnie,bym szybko się ubierał.Zabrano nas na Łukiszki.W drodze kombinowałem jak się pozbyć trfnego matriału.W holu zobaczyliśmy około 30 osób rozstawionych twarzą do ściany.Każdy z aresztowanych podchodził do stolika,gdzie spisywano personalia i zabierano wszelkie przedmioty,zostawiając tylko chusteczkę i grzebień.Oczekując na swoją kolej,wyjąłem kompromitujący papier z kieszonki i włożyłem do ust.Rozdzielono nas,Józefa ulokowano w celi nr 153,a mnie 189.Po wejściu do celi postarałem się pozbyć kompromitującego papierka.

W celi zastałem osobnika 40-letniego.Okazało się,że z zawodu jest krawcem,nazwisko Akińcza.Został aresztowany pod zarzutem przynależności do konspiracji,do czego się nie przyznał.Dzięki staraniom żony i przyjaciołom Litwinom na początku stycznia 1940 roku został zwolniony.Na jego miejsce dokwaterowano mężczyznę(Dębickiego)około 35 lat.Okazało się,że go nakryto podczas produkcji nielegalnego pisma, więc był pogrążony i nie miał nadziei opuszczenia tego przybytku w krótkim czasie.Zdobyłem jego zaufanie i zaproponował,żeby powołać się na niego i przez pewien czas zamieszkać u p.Dowgiałłowej w maj.Koniuchy koło Podbrzezia - melina spalonych.

Któregoś dnia podczas spaceru stwierdziłem nowe twarze,wśród nich znalazł się Józef Święcicki ps.„Ojciec" współorganizator pracy konspiracyjnej.W trzecim miesiącu zawieziono mnie na ulicę Ofiarną na przesłuchanie.Przesłuchiwał mnie śledczy Wojnicki,zarzucając przynależność do organizacji podziemnej,oczywiście nie przyznałem się. Aresztowanych było dość sporo z elity wysokopostawionej,więc obrona bez udziału podsądnych wytargowała,że komu nie udowodniono przewinienia,to Komendant Wojenny wymierzył karę 6-ciomiesięczną z zaliczeniem okresu śledztwa.Wyszedłem na wolność 20 czerwca 1940 roku.

5. Przegrana Kampania Wrześniowa nie znaczyła przegranej wojny, bo Bola-

Córka gospodyni oznajmiła,że policja szukała w piwnicy broni na początku stycznia.To utwierdziło mnie,że zadenuncjował Sztachelski, bo schowek znał Józef i ja w piwnicy.Miejsca nikt nie znał prócz mnie. Może Józef nieopatrznie zwierzył się z kryjówki.

Z kolegą Henrykiem Owsiejką,studentem prawa USB rozpoczęliśmy pracę przy wydobywaniu torfu ręcznie w charakterze robotników w miejscowości Pogiry k.Wilna.Pracowaliśmy pięć dni w tygodniu od godz.5 do 20 - praca akordowa.Nocleg w stodole u gospodarza na nagich drągach,gdyż nie było ani słomy ani siana.W soboty był odbiór tygodniowej pracy oraz wypłata za ubiegły tydzień.Po powrocie Józefa 20 lipca pracowaliśmy wspólnie jeszcze dwa tygodnie w Pogirach.

Trzeciego sierpnia 1940 roku Litwa została włączona do ZSRR. W tym okresie zagrożenie osobiste wisiało nad każdym Polakiem,praca konspiracyjna ze względu na bezpieczeństwo jej członków została na pewien czas zahamowana,unikaliśmy nawiązywania kontaktów ze względu na śledzenie naszych kroków przez szpicli NKWD.Postanowiliśmy pojechać do majątku Koniuchy,właścicielki Dowgiałłowej.Pracowaliśmy w gospodarstwie i nawiązaliśmy kontakty organizacyjne z młodzieżą wiejską.Pod koniec września Józef wrócił do Wilna,gdyż sołtys zaczął nami się interesować,ze względu na to ,że utrzymywaliśmy szerokie kontakty ze wsią i młodzieżą,ja pozostałem jeszcze jeszcze do połowy listopada.Komunisci rozpoczęli nagonkę na inteligencję,oraz dążyli do kolektywizacji wsi - to był główny powód do miasta.

W okresie zimy przerzuciłem się na krawiectwo.Przenicowywałem marynarki,szyłem spodnie i bryczesy.I tak przewegetowałem do połowy lutego.Tryb życia każdego konspiratora był podobny w zarysie do siebie.Ze względu na różne nakazy i rozporządzenia każdy musiał podjąć jakąś pracę,aby nie ściągnąć na siebie niepotrzebne uwagi organów policji i nie spowodowała podejrzeń,mogących zagrozić naszej organizacji.Praca pozwalała na spokojniejszą działalność w konspiracji.Spotkałem technika Dziemiszkiewicza,który prowadził roboty w Turniszkach koło Wilna.Dzięki niemu zostałem zatrudniony od marca w charakterze cieśli przy budowie elektrowni wodnej.Komuniści prawie codziennie zwoływali wiece po zajęciach,chwaląc ustrój komunistyczny i wykazując jego wyższość nad ustrojem kapitalistycznym,oraz zachęcając robotników do denuncjacji wrogów komuny.W Turniszkach pracowałem do połowy maja,ponieważ NKWD zaczęło wyłapywać inteligencję i studentów wśród robotników.

Kolega Wojtek Kinle wraz z Mietkiem Galasem pracowali w Nadleśnictwie Kiena w charakterze gajowych.U nich w gajówce zadekowałem się i udawałem krawca.Mietek przywoził z Wilna zamówienia wraz z materiałami i w ten sposób przetrwaliśmy aż do chwili uderzenia Niemców na ZSRR.W połowie czerwca 1941 roku przebywałem w Wilnie przy ul.Świętego Jakuba 6.Niemcy pod swoją okupacją polikwidowali wszelkie rozpoczęte budowy.Aby uniknąć wywózki do Niemiec na roboty,wróciłem w lipcu 1941 roku do Oszmiany,uprzednio przekazując siatkę pchor.Edwardowi Wysockiemu „Ed".

6. Moja rodzina:Matka,dwie siostry Lidia i Irena oraz dwóch braci Aleksander i Mieczysław zostali deportowani 20 czerwca w głąb ZSRR,natomiast Ojca aresztowano i w dniu 23 czerwca wraz z większością więźniów NKWD zamordowało bestialsko w piwnicach starostwa.Mieszkanie moich rodziców zostało rozgrabione,nie miałem gdzie się podziać.Przyszła mi z pomocą rodzina państwa Bittelow,Pani Olga Bittel przyjaźniła się z moją Matką.Przygarnęła mnie jak rodzonego syna,mając córkę i dwóch synów młodszych ode mnie.

Administracja spoczywała w rękach litewskich - część powierzono Polakom,a nad całością opiekę sprawowali Niemcy.W dziale rolnym pracował agronom Tchórznicki,który zaangażował mnie do pracy.Zadaniem moim było zebrać plony z ziemi należącej do Żydów.Zająłem się żniwami oraz zbiorem okopowych.Robotnicy byli przydzielani z getta-przede wszystkim młode i zdatne do pracy fizycznej Żydóweczki.Zbiór plonów przeprowadziłem pomyślnie - wszyscy byli zadowoleni.Zapłatę otrzymałem w naturze.Dzięki temu zaproponowano mi administrację

w majątku Wojgieta, odległego 3 km od Oszmiany na trasie Oszmiana - Wilno.

Praca konspiracyjna na terenie powiatu została przez NKWD unicestwiona. Stopniowo zaczynają wracać z uchodźtwa właściciele ziemscy do swoich folwarków i majątków, oraz młodzież, przebywająca na Litwie. Stopniowo zaczyna się organizować od podstaw Ruch Oporu. pod okupacją niemiecką.

Okupacyjne władze niemieckie utworzyły na obszarze t.zw. „Ostland", który na północ sięgał po Łotwę i Estonię włącznie, na wschód po Białoruś wyłącznie. Na terenie Ziemi Wileńskiej zostały utworzone dwa Gebiets-komisariaty: Wilno-Stadt i Wilno-Land. Na podstawie nowych wytycznych i rozkazów przesłanych z Warszawy przez władze konspiracyjne, Wileńszczyzna została podzielona na Wilno-Miasto krypt. „Dwór", a Wilno-Wieś krypt. „Pole".

Komendantem „Pola" został inż. kapt Czesław Dębicki ps. „Chudy". „Pole" zostało podzielone na trzy rejony:

Rejon I obejmował powiaty: wileńsko-trocki, święciański
" II obejmował powiaty: brasławski, postawski i głębocki
" III obejmował powiaty: oszmiański, mołodeczański i wilejski

Komendantem trzeciego rejonu został kpt Stefan Zalewski ps. „Skiwski" do marca 1942 roku. Nawiązałem kontakt z kpt Zalewskim i otrzymałem za zadanie odtworzenie siatki konspiracyjnej na terenie Oszmiany i okolicy. Do siatki wciągnąłem: Witolda Stankiewicza „Witold", „Czołg", „Halwit", przekazałem go pchor. Stanisławowi Kiejdzie „Jurek" harcmistrzowi, pchor Aleksandra Straszkiewicza ps. „Stary", Bolesława Odachowskiego ps. „Czarny", ppor Włodzimierza Rubackiego ps. „Rubka", Władysława Bodaka ps. „Szczerba", zadaniem ich było organizowanie sekcyj w swoim rejonie.

~~Jesienią 1942 roku zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej nastąpiła reorganizacja Komendy Okręgu „Wiano". W miejsce dotychczasowego podziału na „Dwór" i „Pole" wprowadzono Inspektoraty~~

Od marca do września 1942 roku komendantem na powiat oszmiański został por Hieronim Romanowski ps. „Cerber". W czerwcu 1942 roku zameldowali się w Wojgiecie: ppor Witold Turonek ps. „Orlicki", „Tur", oraz ppor Adam Walczak ps. „Mirski", „Sęp", później „Nietoperz".

Turonek został administratorem maj. Bołtupie i komendantem Oszmiana-Północ w skład którego wchodziły gminy: Polany, Soły i Smorgonie. Walczak został administratorem folwarku Pogiry i komendantem Oszmiana-Południe w skład której wchodziły gminy: Graużyszki, Kucewicze, Holszany i Krewo.

Jesienią 1942 roku zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej nastąpiła reorganizacja Komendy Okręgu „Wiano". W miejsce dotychczasowego podziału na „Dwór" i „Pole" wprowadzono Inspektoraty, które z kolei dzieliły się na obwody, a te na ośrodki, a te na placówki. Obwody pokrywały się z powiatami według podziału administracyjnego sprzed 1939 roku. I tak powstały Inspektoraty:

A - powiat wileńsko-trocki - mjr dypl. Antoni Olechnowicz, ps. Pohorecki
B- powiat święciański i brasławski - mjr dypl. Mieczysław Potocki, ps. „Kamień", „Węgielny".
C - powiat postawski i dziśnieński - mjr Stefan Swiechowski, ps. „Sulima".
F - powiat oszmiański, wilejski i mołodeczański - mjr Zbigniew Brodzikowski ps. „Rańcza", po nim mjr Czesław Dębicki, ps. „Chudy", „Jarema".
E - obejmował Polaków z Litwy Kowieńskiej - dr Stanisław May, szefem sztabu mjr Wincenty Chrząszczewski, ps. „Kruk".

Inspektorat „F" podzielono na dwa obwody: Obwód Oszmiana krypt. „Oset", oraz Obwód Mołodeczno krypt. „Mleko".

Komendantem Obwodu Oszmiana został ppor mgr Tadeusz Czernik, ps. „Cis" z siedzibą w majątku Bonifacowo koło Śnigian na północ od Sół. Tam była skrzynka łącząca Inspektorat, oraz melina czasowa dla spalonych i dom noclegowy dla przejeżdżających dowódców czy łączników do Inspektoratu.

Zastępcą obwodowym był por Konrad Bukowski ps. Gustaw z siedziby w folw. Zawisze

Zastępcą i oficerem szkoleniowym był por Konrad Bukowski ps.Gustaw z siedzibą w dworze Zacisze.

Obwód Oszmiana dzielił się na dwa Ośrodki:Ośrodek Oszmiana i Ośrodek Soły.

Komendantem Ośrodka Oszmiany został ppor Witold Turonek,ps.„Orlicki",„Tur",oficer służby stałej 77 pp w Lidzie.Siedziba komendy mieściła się w maj.Bołtupie,własność Śniadeckich.Tu mieścił się magazyn produktów żywnościowych dla przyszłych oddziałów partyzanckich Ppor Aleksander Czajkowski,ps.„Chytry" - zastępca i oficer szkoleniowy z siedzibą w Ludwikowszczyznie.

Komendantem Ośrodka Soły był ppor Adam Walczak,ps.„Mirski", „Sęp",„Nietoperz" - oficer służby stałej 77 pp w Lidzie z siedzibą w folwarku Pogiry.Zastępcą był ppor rez.Edward Franczak,ps.„Mieczysław" z siedzibą w Iwaszkowcach

W skład Ośrodka Soły wchodziły Placówki: Soły,Żuprany,Kuszlany i Smorgonie.

Komendant Placówki Soły - ppor rez.Izydor Walentynowicz z siedzibą w Sołach.Zastępcą i oficerem szkoleniowym ppor Wincenty Staszkiewicz - oficer służby stałej w 86 pp w Mołodecznie z siedzibą w Żeligowie koło Sół.

Komendant Placówki Żuprany - ppor Wincenty Borodziewicz,ps. „Szkrab",zastępcą pchor Józef Michniewicz ps.„ Szpak",łączniczką Zofia Szunejko,ps.„Jaskółka".

Komendantem Placówki Kuszlany - ppor Zygmunt Szafnagiel,ps. „ Wilga",zastępcą kpr Aleksy Wróża,ps.„ Szczygieł",~~xxx~~ szkoła podoficerska w Pasiekach.Komendantem administracyjnym - sierż.Józef Tomaszewski.

Komendantem Placówki Smorgonie - plut.Ludwik Dulniak,ps.„Ludwiczek",zastępcą pchor Zbigniew Chociłowski,ps.„Zawzięty"

Majątek Wojgieta rozparcelowano wśród fornali ze względu na słaby dochód - klasa VI ziemi.Z maj.Wojgietą graniczył folwark Centele.Właścicielami byli Stanisław i Józef Pietkiewiczowie,których wciągnąłem do Ruchu Oporu.U nich była melina dla schronienia się spalonych,oraz magazyn zbożowy i broni.Otrzymałem(przydział na dowódcę) nominację na dowódcę Placówki Soły,gdyż ppor Izydor Walentynowicz ze względów rodzinnych zrezygnował z pracy w konspiracji.

Mając na uwadze swobodne poruszanie się w terenie,zgłosiłem się do pracy w PZUW i zostałem przyjęty na inspektora na gminy Kucewicze i Soły.Dyrektor i sekretarka byli Litwinami,reszta pracowników,to Polacy.Młodzież Oszmiańszczyzny bez względu na pochodzenie socjalne przepojona była miłością Ojczyzny,rwała się do walki z okupantem,szukała sama kontaktów z organizacją Ruchu Oporu,dlatego organizowanie drużyn było rzeczą nader łatwą i przyjemną.

W Medrykach mieszkał mój kolega szkolny pchor Edward Szołoch, którego wciągnąłem do konspiracji,przybrał pseudonim„Skiba".Zorganizował drużynę w swojej miejscowości,przeprowadzał szkolenia bojowe i strzeleckie oraz zapoznanie się z posługiwaniem się bronią różnego rodzaju.Wuj jego mieszkał w Dokurniszkach-były legionista -przystąpił również do pracy konspiracyjnej.Tu powstała sekcja pionierska szkolona przez kpt Michała Kwakszyca.W Bonifacowie dowódcą drużyny był Stefan Wysocki.Na szkolenia dojeżdżali instruktorzy z Obwodu i Inspektoratu.

Dowódcy drużyn i sekcji organizowali lokale,lub miejsca do przeprowadzania szkoleń,meliny do naprawy,czyszczenia i konserwacji broni. Otrzymałem awans na ppor.11 listopada 1942 roku.Dowódcą placówki byłem do stycznia 1943 roku.W styczniu ppor „Sęp" został przeniesiony do Obwodu Mołodeczna na miejsce spalonego por.„Leona".Mnie przekazano dowództwo Ośrodka Soły,mieszkałem w Oszmianie.Często kontaktowałem się z dowódcami placówek,przekazując różne rozkazy i polecenia związane z przygotowaniem się do akcji„ Burza".

Zastępcą i oficerem szkoleniowym był por Konrad Bukowski ps.Gustaw z siedzibą w dworze Zacisze.

Obwód Oszmiana dzielił się na dwa Ośrodki:Ośrodek Oszmiana i Ośrodek Soły.

Komendantem Ośrodka Oszmiany został ppor Witold Turonek ps."Orlicki". "Tur".oficer sądzby stałej 77 pp w Lidzie.Siedziba komendy mieściła się w maj.Bojtumie,własność Śniadeckich.Tu mieścił się magazyn produktów żywnościowych dla przysiaków oddziałów partyzanckich ppor Iskander Dzajkowski,ps."Orlcy" - zastępca i oficer szkoleniowy z siedzibą w Ludwikowszczyznie.

Komendantem Ośrodka Soły był ppor Adam Walczak,ps."Mirski", "Sep".,"Nietoperz" - oficer sądzby stałej 77 pp w Lidzie z siedzibą w folwarku Pogiry.Zastępcą był ppor rez. Edward Franczak,ps."Miecz-staw" z siedzibą w Iwaszkowszczyn

W skład Ośrodka Soły wchodziły Placówki: Soły, Surmany, Kwasiłny i Smorgonie.

Komendant Placówki Soły - ppor rez.Izydor Walentynowicz z siedzibą w Sołach.Zastępcą i oficerem szkoleniowym ppor Wincenty Staszkiewicz - oficer sądzby stałej w 86 pp w Molodecznie z siedzibą w Seliżowie koło Soły.

Komendant Placówki Surmany - ppor Wincenty Borodziewicz,ps. "Szkrab",zastępca ppor Józef Mroniewicz ps."Sepek",zastępcami Zofia Szamejko,ps."Jaskółka".

Komendantem Placówki Kwasiłny - ppor Zygmunt Szatkegel,ps. "Wilga",zastępcą kpr Aleksy Wroza,ps."Szczygieł",~~xxxx~~ szkoła podoficerska w Paślekach.Komendantem administracyjnym - sierż.Józef Tomaszewski.

Komendantem Placówki Smorgonie - plut.Ludwik Dulnik,ps."Ludwicek",zastępcą ppor Zygmunt Onoczkowski,ps."Zawiszy".

Majątek Wojgiele rozparcelowano wśród formali ze względu na szkoły dochodą - klasa VI niemi.Z maj.Wojgiele granicący folwark Centele.Właścicielami byli Stanisław i Józef Pietkiewiczowie,których wciągnięto do Ruchu Oporu.U nich była melina dla schronienia się spalonych,oraz magazyn zbożowy i broni.Otrzymałem(przydzielił na dowódcę) nominację na dowódcę Placówki Soły,gdyż ppor Izydor Walentynowicz ze względów rodzinnych zrezygnował z pracy w konspiracji.

Mając na uwadze swobodne poruszanie się w terenie,zgłosiłem się do pracy w PZUW i zostałem przyjęty na inspektora na gminy Gawieńce i Soły.Dyrektor i sekretarka byli Litwinami,reszta pracowników to Polacy.Młodzież Oszmiańszczyzny bez względu na pochodzenie społeczne przepojona była miłością Ojczyzny,rwała się do walki z okupantem,szukała sama kontaktów z organizacją Ruchu Oporu,dlatego organizowanie drużyn było rzeczą nader łatwą i przyjemną.

W Medrykach mieszkał mój kolega szkolny ppor Edward Szołoch, którego wciągnąłem do konspiracji,przybrał pseudonim "Kiba".Zorganizował drużynę w swojej miejscowości,przeprowadzał szkolenia bojowe i strzeleckie oraz zaopatrzenie się z posługiwaniem się bronią różnego rodzaju.Był jego mieszkał w Dokumiaszkach-były legionista -przystąpił również do pracy konspiracyjnej. Na powstała szkoła pionierska szkoła przez kpt Michała Kwiatkowskiego.W Sołach dowódcą drużyny był Stefan Wysocki.Na szkolenia dojeżdżali instruktorzy z Obwodu i Inspektoratu.

Dowódcy drużyn i sekcji organizowali lokale,lub miejsca do przeprowadzania szkoleń,melliny do magazyny,czyszczenia i konserwacji broni. Otrzymałem zawiadomienie na ppor.11 listopada 1942 roku.Dowódca placówki był-em do stycznia 1943 roku.W styczniu ppor "Szp" został przeniesiony do Obwodu Molodeczna na miejsce spalonego por."Leona".Mnie przekazano dowództwo Ośrodka Soły,mieszkałem w Oszmianie.Często kontaktowałem się z dowódcami placówek,przekazując różne rozkazy i polecenia związane z przygotowaniem się do akcji "Burza".

Ponieważ jeżdżąc po terenie zetknąłem się z całą kadrą Inspektoratu w Oszmianie i terenie,na wniosek ppor T.Czernika mianowano mnie jego adiutantem,a na komendanta Ośrodka Soły ppor.„Mieczysława" od maja 1943 roku.Pod koniec sierpnia 1943 roku mjr „Jarema" wydał rozkaz do wystąpienia zbrojnego części Obwodu Mołodeczno.Jako ochotników z Obwodu Oszmiana wysłałem do Balcer Stankiewicza Witolda,ps.„Halwit",Andrzeja Vorbrodta,ps.„Miś",16 września do Kuszlan Bolesława Odachowskiego,ps.„Czarny",Władysława Sałatę,ps. „Łazik",oraz Stefana Paprockiego,ps.„Stefan",gdzie dołączyli 17 września 1943 roku do oddziału„ Grupa Dąb".

Rozpoczęło się intensywne szkolenie na kursach i w drużynach, Dwa razy w miesiącu jeździłem do Placówki Smorgonie,gdzie przeprowadzałem szkolenie na Kursie Podchorążych.Kontrolowałem i pomagałem przy zdobywaniu broni,kupując przez pośredników od żołnierzy niemieckich i pracowników TODT-a.

W listopadzie 1943 roku odbył się ślub cywilny,a 26 grudnia kościelny.Przyjęcie ślubne odbyło się w domu panny młodej,na którym brakowało moich i jej rodziców.Mimo braków żywności przyjęcie było sute dzięki przyjaciołom partyzantom.Gośćmi byli:rodzina Bittelów, dwie siostry ,szwagier oraz koledzy współdziałacze z konspiracji. Komendant Obwodu ppor Tadeusz Czernik,oficer operacyjny kpt Edmund Banasikowski,por Witold Turonek,oraz Józef Hrynkiewicz.Z perspektyl at to było nieostrożnie i lekkomyślnie.

VIII Brygada została zorganizowana 10 lutego 1944 roku pod dowództwem por.„Tura".15 lutego stoczyli walkę pod Ostrowcem.Po walce zatrzymali się w Wojsznaryszkach.Ponieważ byli ranni,pojechałem do Graużyszek furmanką,gdzie pracował w przychodni lekarz Antoni Bolc, ps.„ Ponury".Pojechaliśmy do Wojsznaryszek celem przebadania rannych okiem znawcy.Dawidowicz otrzymał postrzał w nogę,kość strzaskana. Przetransportowano do szpitala do Oszmiany,gdzie zajęli się nim lekarze:„Bonifacy",„Jadźka" i „Piotr".Nogi nie dało się uratować,na skutek wdania się gangreny,trzeba było amputować.Po wojnie ukończył prawo i pracuje w administracji.Skierowałem na własną prośbę pchor. Aleksandra Straszkiewicza,ps.„Stary" do VIII Brygady,a 6 maja zginął pod Graużyszkami w walce z Plechawicziusami.Front się zbliżał,wielu chłopców samowolnie opuszczało siatkę konspiracyjną i meldowało się w brygadach.

Kurs Podchorążych w Placówce Smorgonie został zakończony z dniem 20 kwietnia i razem ze słuchaczami dołączyłem do XIII Brygady macierzystej,celem wyszlifowania zdobytych teoretycznych wiadomości i zastosowania w praktyce.Przybyliśmy do wsi Dorże,gdzie stacjonowała 13 Brygada.Tu odbywało się intensywne szkolenie podchorążych.Szczególny nacisk położono na zapoznanie się ze wszystkimi rodzajami broni,będącej na wyposażeniu armii niemieckiej,czeskiej,francuskiej i radzieckiej.Podchorążowie po egzaminach i awansie otrzymali przydział do odpowiednich drużyn i plutonów.W nocy z 30 kwietnia na 1 maja zwiad 13 Brygady podejmował gen.Aleksandra Krzyżanowskiego„Wilka",Komendanta Okręgu Wileńskiego AK,który przybył na lustrację Zgrupowania 3 mjr „Jaremy".

W dniu 3 Maja punktualnie o godz.9 gen.„Wilk" przyjął raport mjr-a„ Jaremy" o gotowości brygad do przeglądu.Gen.„Wilk" przeszedł przed frontem,witając brygady żołnierskim pozdrowieniem,na które odpowiedziano gromkim okrzykiem.Mszę Świętą odprawił kapelan Zgrupowania ksiądz „Wiktor"celebrowaną z okazji 153 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja.Po Mszy Świętej gen.„Wilk" wygłosił przemówienie, dziękując zebranym partyzantom za ich ofiarność w walce z najeźdcą. Następnie w otoczeniu Sztabu Okręgu i Zgrupowania 3 przystąpił do wręczania odznaczeń bojowych i awansów.Uroczystość zakończyła się defiladą brygad.Wieczorem na odprawie gen.„Wilk" przedstawił sytuację na frontach świata oraz na terenie Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego.Niemcy zorganizowali ochotniczy legion litewski celem zwalczania

ratUnieważ jeżdżąc po terenie zetknąłem się z całą kadrą Inspekto-

polskiej partyzantki.Należy spodziewać się ich aktywnej działalności w najbliższym czasie.

Wczesnym rankiem 6 maja 1944 roku ogłoszono alarm bojowy w Brygadzie.Sztab Brygady wezwano na odprawę do Graużyszek.Major Jarema przedstawił stan zagrożenia w terenie.Dwa oddziały litewskie zakwaterowały się w Murowanej Oszmiance,jeden w Tołminowie,jeden pozostał w Oszmianie,natomiast wyładowany na stacji Oszmiana zakwaterował się w Nowosiółkach,przystępując do budowy umocnień.Oddział w Oszmianie wykazywał pogotowie marszowe celem zajęcia Graużyszek.

Na podstawie danych dostarczonych przez wywiad siatki konspiracyjnej oraz usytuowania terenu mjr„Jarema" nakazał 8 Brygadzie zajęcia pozycji obronnej w Graużyszkach,9 Brygadzie pozostanie w Graużyszkach jako odwód na południowym skraju,13 Brygadę ściągnięto do wsi Łojcie,odległej od Graużyszek o 1,5 km,gdzie pozostała jako odwód Zgrupowania.

Graużyszki położone były na południe od Oszmiany przy trakcie Oszmiana-Traby,oraz Oszmiana-Graużyszki-Bieniakonie.Od północy bronione błotnistymi terenami Graużanki,a od wschodu bagnami rzeki Żyglanki.Graużyszki dominowały nad całą doliną błotnistych rzek,dając wgląd na trakt Graużyszki-Oszmiana aż po wieś Siemiuny i rozciągający się las na wschód od Siemiun.W zasięgu obserwacji leżały wsie Sienkowszczyzna,Adamowszczyzna aż po Gawryłowszczyznę.Jedynym dogodnym dojściem do Graużyszek od strony Oszmiany była grobla mostem nad rzeką Graużanką,łącząca Graużyszki z Oszmianą i grobla ze wsią Rafałowszczyzną.

Dnia 6 maja sztab Zgrupowania otrzymał z konspiracyjnego wywiadu wiadomość o wymarszu litewskiego batalionu Plechawicziusów z Oszmiany w kirunku Graużyszek.Około godz.11 ze wsi Siemiuny wyłonił się oddział litewski i zamiast na Graużyszki skierował się na wieś Sienkowszczyznę,po opanowaniu której rozpoczął dzieło niszczenia,podpalając trzy domostwa,a właścicieli rozstrzeliwując.Ludność w popłochu uciekała w kierunku Graużyszek.Wszystki brygady ze wściekłością uderzyły na wroga,otaczając go ze wszystkich stron.Zaskoczenie i atak brawurowy partyzantów spowodował popłoch wśród Litwinów,którzy zorientowawszy się,że są okrążeni,poddali się.Wzietych do niewoli Litwinów rozbrojono.Winnych popełnienia zbrodni na ludności rozstrzelano następnego dnia.Rozbrojonych i rozebranych Litwinów wraz z rannymi i zabitymi odesłano do Oszmiany.Broń,umundurowanie,sprzęt i tabor przejęła 8 Brygada.

Straty w Brygadach:8 - 2 zabitych - 12 rannych,9 - 3 rannych, 13 - 1 ciężko ranny.
Nieprzyjaciel: 36 zabitych,12 ciężko rannych,26 lekko rannych.
Pomocy udzielali lekarze:„Mietek",oraz miejscowy lekarz„Ponury".

W dniu 8 maja 13 Brygada przeszła z rejonu Szczepanowicz do wsi Borcie na zachód od Graużyszek.Codziennie wieczorem na odprawie brygady zaznajamiano pododdziały o ruchach nieprzyjaciela oraz ustalano program zajęć na dzień następny,wyznaczano służby i zadania.Deszcze i chłody przeniosły szkolenie do izb,dominowała nauka o broni i służba wewnętrzna.

Dnia 12 maja pogoda się poprawiła - to rocznica śmierci Marszałka Polski,Józefa Piłsudskiego.W kościele w Graużyszkach odprawiono Mszę Świętą,celebrowaną przez kapelana kpt „Wiktora".We mszy wzięły udział sztaby brygad,oraz pluton honorowy wydzielony z 8 Brygady.Po Mszy Świętej odbyła się odprawa sztabów Zgrupowania i brygad, na której kpt „Kowal" zreferował:

Murowana Oszmianka - dowództwo pułku legionu litew.- 2 bataliony
Tołminowo - batalion żołnierzy litewskich.
Oszmiana - policja litew.,żandarmeria niemiecka,kompania czołgów niemieckich
Nowosiółki - batalion żołnierzy niemieckich
Holszany - poster.pol.litew.,żandarm.niem.,

polskiej partyzantki. Należy spodziewać się ich aktywnej działalności w najbliższym czasie.

Wczesnym rankiem 6 maja 1944 roku ogłoszono alarm bojowy w brygadzie. Batal brygady wezwano na odprawę do Transyzek. Major Jarema przedstawił stan zagrożenia w terenie. Dwa oddziały litewskie zakwaterowały się w Murowanej Oszmiance, jeden w Tołminowie, jeden pozostał w Oszmianie, natomiast wyładowany na stacji Oszmiana zakwaterował się w Nowosiółkach, przystępując do budowy umocnień. Oddział w Oszmianie wykazywał pogotowie marszowe celem zajęcia Transyzek.

Na podstawie danych dostarczonych przez wywiad siatki konspiracyjnej oraz meldunków terenu mjr „Jarema" nakazał 8 brygadzie zajęcie pozycji obronnej w Transyzkach, 9 brygadzie pozostanie w Transyzkach jako odwód na południowym skrzydle, 13 brygadę ściągnięto do wsi Łojcie, odległej od Transyzek o 1,5 km, gdzie pozostała jako odwód Zgrupowania.

Transyzki położone były na południe od Oszmiany przy trakcie Oszmiana-Trzby, oraz Oszmiana-Transyzki-Sienicznie. Od północy broniono dotychczyli terenami Transyzek, a od wschodu bagnami rzeki Dzisiemki. Transyzki dominowały nad całą doliną dotychczyli rzek, dając widok na trakt Transyzki-Oszmiana aż po wieś Siemiany i rozciągając się aż na wschód od Siemian. W czasie obserwacji leżały wsie Sienkowszczyzna, Adamowszczyzna aż po Gawryłowszczyznę. Jedynym dogodnym dojściem do Transyzek od strony Oszmiany była grobla mostem nad rzeką Transyzką, łącząca Transyzki z Oszmianą i grobla ze wsią Rafałowszczyzna.

Dnia 6 maja batal Zgrupowania otrzymał z konspiracyjnego wywiadu wiadomość o wymarszu litewskiego batalionu Płechawiczinsów z Oszmiany w kierunku Transyzek. Około godz. 11 ze wsi Siemiany wyłonił się oddział litewski i zamiast na Transyzki skierował się na wieś Sienkowszczyznę, po opanowaniu której rozpoczął działo niszczenia, podpalając trzy domostwa, a właścicieli rozstrzeliwując. Ludność w popłochu uciekała w kierunku Transyzek. Zaczęły brygady ze wściekłością uderzyły na wroga, otaczając go ze wszystkich stron. Zaskoczenie i atak brzeszczowy partyzantów spowodował popłoch wśród litwinów, którzy zorientowawszy się, że są okrążeni, poddali się. Wielcy do niewoli litwinów rozbrojono. Innych popędzili zbrodni na ludności rozstrzelano następnego dnia. Rozbrojonych i rozebranych litwinów wraz z rannymi i zabitymi odesłano do Oszmiany. Broń, umundurowanie, sprzęt i tabor przejęła 8 brygada.

Straty w brygadach: 8 - 2 zabitych - 12 rannych, 9 - 3 rannych, 13 - 1 ciężko ranny.

Uczestnicy: 36 zabitych, 12 ciężko rannych, 26 lekko rannych.

Pomocy udzielali lekarze: „Mietek", oraz miejscowy lekarz „Ponury".

W dniu 8 maja 13 brygada przeszła z rejonu Szczepanowica do wsi Borcie na zachód od Transyzek. Zadaniem wieczorem na odprawie brygady zaznajamiano podchodzący o ruchach nieprzyjaciela oraz ustalano program zajęć na dzień następny, wyznaczano straży i zadania. Dzień oraz i chłopy przenosiły szkolenie do izb, dominowała nauka o broni i odnosa wewnętrzna.

Dnia 12 maja pogoda się poprawiła - to rocznica śmierci Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. W kościele w Transyzkach odprawiono Mszę Świętą, celebrowana przez kapelana kpt „Wiktora". Po mszy wzięły udział zastępy brygad, oraz pluton honorowy wydzielony z 8 brygady. Po Mszy Świętej odbyła się odprawa zastępów Zgrupowania i brygad, na której kpt „Kowal" zreferował:

Murowana Oszmianka - dowództwo pułku Legionu litew.- 2 bataliony

Tołminowo - batalion żołnierzy litewskich.

Oszmiana - policja litew., żandarmeria niemiecka, kompania ochronna niemieckich

Nowosiółki - batalion żołnierzy niemieckich

Hołszany - poster.pol.litew., żandarm.niem.,

Zadania jakie założył nieprzyjaciel
Rozbić oddziały partazanckie,aby odzyskać swobodę działania w terenie i przywrócić administracji litewskiej możliwość działania.Termin wykonania - przypuszczalnie koniec maja lub początek czerwca.

Dowódcy brygad głosowali za natychmiastowym uderzeniem przez zaskoczenie.Wykonanie powierzono Zgrupowaniu :,majorowi„Jaremie" i dołączono 3 Brygadę Szczerbca ze Zgrupowania 1 mjr Pohoreckiego.

Sztab Zgrupowania wydał rozkazy:
8 Bragada Tura,12 Brygada Cerbera,3 Brygada Szczerbca w nocy z 12 na 13 maja 1944 roku o godz.23 uderzają na Murowaną Oszmiankę z zadaniem rozbicia i rozbrojenia pułku litewskiego.13 Brygada Nietoperza ubezpiecza akcję między Murowaną Oszmianką a Tołminowem z zadaniem wstrzymania cofających się oddziałów z Murowanej Oszmianki na Tołminowo,wstrzymania próby przyjścia z pomocą atakowanym oddziałom przez oddział stacjonujący w Tołminowie.Zamknięcie traktu Oszmiana -Taboryszki na płn-wsch od Tołminowa.Brygada 9 Małego ubezpiecza akcję,zamykając szosę Oszmiana - Wilno w rejonie folw.Wojgieta.

Miejsce dowództwa Zgrupowania - dwór Murowana Oszmianka.

Dowództwo 13 Brygady przystąpiło do opracowania operacji na Tołminowo.Po zapoznaniu się z topografią terenu przyszłego działania oraz na podstawie analizy własnych sił,postanowiono zadanie wykonać przez zaangażowanie nieprzyjaciela w walkę.Wydano rozkazy:
- Pluton I ppor Grota zaatakuje szkołę z kierunku zachodniego,w której najprawdopodobniej zakwaterowało dowództwo batalionu.
- Pluton II ppor Bogdana z rejonu brzeźniaka z kierunku południowego zaatakuje wieś,uderzając w jej środek,a następnie robiąc zwrot na zachód atakuje w kierunku murowanej szkoły.
- Zwiad pchor Bończy z rejonu brzeźniaka po osiągnięciu wsi skręca na wschód,atakując starą szkołę.
- Pluton III pchor Koraba plus ckm kpr.Średniego zamknie trakt między Murowaną Oszmianką a Tołminowem w rejonie zachodniej lizjery lasu około 2 km od Mur.Oszm.z zadaniem wstrzymania,wycofujących się Litwinów z Murowanej Oszmianki.
- Dowództwo Brygady przy plutonie drugim.
- Punkt sanitarno-opatrunkowy ppor Lanceta na płd.skraju brzeźniaka.
- Punkt amunicyjny oraz konie zwiadu w pobliżu punktu sanitarnego.
- Rozpoczęcie natarcia po stwierdzeniu rozpoczęcia akcji w Murowanej Oszmiance.To pozbawiało brygadę momentu zaskoczenia.
- Drużyna minerów kpr Gryfa przygotuje podwody do ewakuacji szpitala

Po porozumieniu się z d-cą 9 Brygady chor.Janem Kolendą i ustaleniu w domarszu ugrupowania na podstawy wyjściowe,postawiono brygadę w stan pogotowia marszowego.O godz.17 brygada opuściła Graużyszki przechodząc przez wsie Bołtupie,Bierniki,Wołodźkowszczyznę i około godz.20 zatrzymała się na odpoczynek we wsi Chorążyszki.Dowódca miejscowej komórki AK przekazał ostatnie wiadomości o rozmieszczeniu pododdziałów batalionu w Tołminowie.Konspiracja dostarczyła przewodników,którzy biorąc udział w walce wskazywali domy zajęte przez jednostki nieprzyjacielskie.Brygada 9 przeszła w rejon Wojgiety i ubezpieczyła mosty na Oszmiance i Wojgiecie.13 Brygada kontynuowała dalszy marsz na podstawę wyjściową przez Wielmucie.

Meldunki o zajęciu podstaw wyjściowych do natarcia wpłynęły na punkt dowodzenia około pół godziny przed przewidywanym rozpoczęciem akcji.Zbliżała się godzina 23,gdy nagle ukazały się świetliki nad Murowaną Oszmianką,oznaka rozpoczęcia akcji.Nietoperz wydał rozkaz natarcia na wyznaczone kierunki.Plutony poderwały się do ataku. Dowodzenie przeszło na szczeble drużyny i sekcje.Drużyna 2 Halwita zmiotła wartownika sprzed szkoły,wrzuciła granaty i ostrzelała parter szkoły i jednym skokiem osiągnęła budynki wsi.Drużyna 1 Młodzika razem z wybuchami granatów wpadła do szkoły.Atak był tak gwałtowny, że drużyna nie napotkała większego oporu.Oficerowie zakwaterowani w szkole nie zdążyli wydać rozkazów,gdy stali już przed automatami polskich partyzantów.Dowódca plutonu ppor Grot zgrał akcję rozbrojenia,ubezpieczenia,penetracji szkoły.Drużyna 3 Przywary prowadzona przez przewodnika wpadła do zabudowań wsi.Kilka granatów zmusiło

dalszy oddział Litwinów do poddania się. Wychodzili mając ręce w w górze na wpół ubrani przeważnie bez broni. Jeńców gromadzono przed szkołą, a broń i oporządzenie gromadzono w jedno miejsce. Pluton 2 po osiągnięciu wsi zaatakował oddziały tu zakwaterowane. Litwini pozbawieni swych dowódców - granaty i broń maszynowa-spowodowała, że wyskakiwali z okien wprost pod karabiny i automaty partyzantów, poddając się. Pluton ppor Bogdana połączył się z plut. ppor Grota. Zachodnia część wioski została zdobyta.

Na wschodniej stronie wsi trwała jeszcze walka. Zwiad natrafił na twardy opór zakwaterowanych w szkole drewnianej. Ogień karabinów maszynowych z wybudowanych umocnień, wstrzymał natarcie zwiadu. Nietoperz uruchomił swój odwód. Drużyna 6 Romka wzmocniła natarcie zwiadu od północnej strony wsi. Gdy zwiad podrywał się do ostatniego skoku, z bunkra poszła seria z broni maszynowej, która przeszyła d-cę zwiadu pchor Bończę. Były to ostatnie strzały. Postrzał był śmiertelny i podczas opatrunku na rękach lekarza Lanceta skonał pchor Mirosław Bukowski-Bończa.

Akcja w Tołminowie zakończyła się pełnym sukcesem. Pod komendą pchor Żbika zwiad sformował kolumnę z rozebranych do bielizny Litwinów i podwody z rannymi i zabitymi, odprowadził ich aż pod Oszmianę. W 8 Brygadzie zginęło dwóch partyzantów, w 13 jeden. Pogrzeb trójki poległych wyznaczono na dzień 15 maja. Wytyczono nowy osobny cmentarz partyzancki przy kościele, przy murze na stoku wzgórza.

Jarema zarządził zmianę miejsc postoju brygad. Do Klewicy przeszła 13 Brygada z Borć, Dziewieniszki zajęła 8 Brygada, w Graużyszkach pozostała 9 Brygada, natomiast 12 Brygada zakwaterowała w Wierebuszkach.

Pod koniec czerwca Armia Czerwona zbliżała się do granic wschodnich. Na południowych rubieżach Rzeczypospolitej armia sowiecka już w marcu wkroczyła. NKWD rozbrajało oddziały AK, niektórych dowódców likwidowało, a żołnierzy osadzano w więzieniu w Łucku. Na zajętych terenach ogłoszono pobór mężczyzn do Armii Czerwonej, uważając ich za obywateli ZSRR. Na naszych terenach zaznaczył się nieprzychylny stosunek sowieckich partyzantów do AK, a w niektórych rejonach wręcz wrogi.

Biorąc to wszystko pod uwagę, oraz wykonanie najważniejszego zadania „Burzy", zakodowana kryptonimem „Ostra Brama" bitwa o Wilno, zmusiła sztab Zgrupowania 3 do przeprowadzenia na swoim terenie mobilizacji mężczyzn pozostających w siatce konspiracyjnej, zorganizowanie 10 Brygady pod dowództwem por Konrada Bukowskiego-„Konrada" jako odwód Zgrupowania 3. W związku z tym zostałem oddelegowany 28 czerwca z 13 Brygady w charakterze adiutanta do pomocy Gustawowi przy organizowaniu 10 Brygady. Do pomocy został przydzielony również komendant Obwodu Mołodeczno por Władysław Burak -„Gajewski" „Władek", jako doświadczony organizator.

Łączniczki na rozkaz komendanta Obwodu „Oset" powiadomiły komendantów placówek o miejscu koncentracji wszystkich mężczyzn zdolnych do walki, pozostających w konspiracji. Koncentracja odbyła się w rejonie Murowanej Oszmianki w miejscowości Karwieliszki.

W folw. Olchówce, własność dr Adama Wysockiego, ps. „Piotra" 30 czerwca przybyli ppor Władysław Burak „Władek", po rekonwalescencji z Wilna, ppor Stanisław Butkiewicz-„Żbik", ppor Wiktor Snastin-„Kurek", pchor Edward Szołoch-„Skiba" ze swymi ludźmi z Medryk, oraz konspiracja z okolicznych miejscowości. Z 30 czerwca na 1 lipca wyruszyliśmy pod osłoną nocy do Karwieliszek, gdzie oczekiwał na nas „Gustaw". Marszem ubezpieczonym ruszyliśmy w kierunku Karwieliszek przez Małe Powiaże, Osinówkę, Mordasy, folwark Pohulankę, wieś Antony, Kuckuny, dwór Sołki, Łysą Górę. Tu zastaliśmy Gustawa wraz z komendantami z Polan, Kucewicz, Graużyszek i ludzi z Holszan i Krewa. Dołączyli do nas uciekinierzy z wojska niemieckiego zmobilizowani z poznańskiego oraz śląska. Organizacja i przydział do poszczególnych drużyn, plutonów i kompanii zajął trzy dni. Ponieważ w Karwieliszkach było za ciasno, więc 3 lipca dowódcy przeszli do wyznaczonych miejsc zakwaterowania i przystąpili do szkolenia, gdyż większość to młodzież przedpoborowa, szkolona podczas konspiracji przez instruktorów. Brygada 10 nie wzięła udzia

łu w akcji na Wilno,gdyż gen.„Wilk" wydał rozkaz zdobycia Wilna z 6 na 7 lipca,a Brygada „Gustawa" nie była przygotowana do pełnej gotowości bojowej.„Jarema" nie miał sumienia robić jatek z niedoświadczonego jeszcze w boju żołnierza.

Po nieudanej walce o Wilno sztab Zgrupowania 3 zakwaterował w Szwajcarach,13 Brygada we wsi Doubiany,w osiedlu Dukiele 9 Brygada,a na południe w Powelkach 12 Brygada,a 10 Brygada w Bienie. 17 lipca zarządzono odprawę w Inspektoracie w Szwajcarach.Na odprawę udali się:dowódca Brygady Gustaw,doradca Władek,Żbik,oraz lekarze Bonifacy i Piotr.Pozostałem w brygadzie jako dowódca.

Rano ogłoszono alarm i wymarsz do Puszczy Rudnickiej.Zostałem celem likwidacji obozu.Kiedy dopędziłem Brygadę po wykonaniu zadania, stwierdziłem,że kadra uciekła,gdyż NKWD otoczyło brygadę celem rozbrojenia.Chłopcy przyjęli postawę obronną.Poszedłem na„pieregawory" do dowództwa NKWD,razem z plutonowym Zenonem Naumowiczem „Sękiem".On znał biegle język rosyjski,ja udawałem,że nic nie rozumiem.Twierdziłem,że otrzymałem rozkaz dotransportowania rannych i chorych do szpitala w Szwajcarach.Na to pułkownik NKWD,że musimy złożyć broń,nastąpi reorganizacja i zostaniemy wcieleni do szeregów armii polskiej.Kiedy rozmawiałem,dały się słyszeć strzały.Powiedziałem,że muszę pójść,by zapobiec niepotrzebnemu przelewowi krwi.Gdy przybyłem do oddziału, żołnierze składali broń na kupę.Rozbrojenie nastąpiło w lesie w okolicach folw.Maliszki.Plutonowy zrobił zbiórkę i czwórkami pomaszerowaliśmy w kierunku Miednik,za kolumną tabory.Maszerowaliśmy przez Miejscowości Mikszule,Antoniszki,we wsi Biłgierdy sanitariuszki Janka i Mila pchnęły mnie i Leona Jackiewicza do furtki,wprowadzając do izby domu.Kiedy kolumna przeszła i nikt nas nie szukał,poprosiłem gospodarza o zamianę munduru na cywilne ubranie.Po przebraniu udaliśmy się w kierunku Oszmiany.Zatrzymaliśmy się w Mordasach u kolegi Stanisława Kiejdy,oficera wywiadu.

7. nie byłem
8. nie dotyczy
9. nie dotyczy
10. Pod klepiskiem w stodole była piwnica,gdzie przesiedzieliśmy dwa tygodnie,aż łączniczka przyniosła nam z Wilna lewe dokumenty na nazwisko Kowalewski i zaświadczenie pracy,dróżnik na odcinku Miedniki-Oszmiana,zamieszkały w Wilnie.Przenocowałem z żoną w Ukropiszkach-własność państwa Oświecimskich,gdzie gospodarował pisarz Antoni Gołubiew.Do Wilna dojechaliśmy za butelkę samogonu szczęśliwie.Udaliśmy się na Zwierzyniec,gdzie zatrzymali się państwo Bittelowie u państwa Chamskich,wyjątkowo szlachetnych i uczynnych ludzi. Przyjęto nas serdecznie,ale na dłuższy czas pobytu nie było mowy. Żona w ciąży,trzeba było szukać pracy.Zamieszkaliśmy na ul.Bobrujskiej u ciotki szwagra żony.Technik Edward Dziemiszkiewicz skierował mnie do Kolonii Wileńskiej,gdzie pracowałem przy badaniu podłoża pod budowę hydroelektrowni na rzece Wilence,dopływem Wilii. Kierownikiem robót był technik Okulewicz.Praca konspiracyjna w tym czasie zamarła,gdyż NKWD grasowało po ulicach i zatrzymywała młodzież,zarzucając przynależność do AK.

Administracja na ul. Bobrujskiej zarządziła nocny dyżur mieszkańców na tej ulicy,wypadało co trzecią noc-to było bardzo uciążliwe. Pod koniec września przenieśliśmy na ulicę Kocią.Domek drewniany,piętrowy,przystosowany do pracy konspiracyjnej,ponieważ miał dwa odrębne wejścia na różnych poziomach i z przeciwnych stron.Z podwórza po schodach wchodziło się na piętr,a wyjść można było z drugiej strony po mostku łączącym piętro z pobliskim pagórkiem na pustkowie porośnięte krzakami.Razem z nami zamieszkał Edward Bujnicki z konspiracji oszmiańskiej.Robiło się coraz ciaśniej.Co noc ktoś ubywał.Pewnej nocy aresztowano Sołtanowicza,pracującego z nami w Kolonii Wileńskiej

Spotkałem z konspiracji łączniczkę Giesię Baranowską, pracownicę w PUR-ze, która poza kolejką wyrobiła nam papiery repatriacyjne na wyjazd do Polski. Na następny dzień po wyjeździe była obstawa naszego domu, więc cudem uniknęliśmy aresztowania i zesłania na Sybir.

Załadowano nas na stacji towarowej w Landwarowie w dniu 28 marca 1945 r. Kierownikiem transportu był „Tur". Granicę przekroczyliśmy 30 marca. Sprawdzono tylko personalia i ilość osób w wagonie według listy bez rewizji. W Białymstoku spotkał nas „ Nietoperz", szukając swojej żony. Tym transportem nie przyjechała. Wysiedliśmy w Siedlcach, gdzie mieszkała siostra mojej żony Anna Wilczyńska. Ona była pielęgniarką, a żona tuż przed rozwiązaniem. W szpitalach był brud, brak środków opatrunkowych i leków. Lekarz skierował szwagierkę do apteki, gdzie zaopatrzyła się w niezbędne akcesoria przy porodzie.

Żonę zostawiłem pod opieką szwagierki, pojechałem 9 kwietnia do Lublina, celem zorientowania się, jak bezboleśnie wrócić do swego rodowego nazwiska. Tam spotkałem „ Gustawa", ale z nim nie rozmawiałem, był w mundurze i pracował w RKU - udałem, że nie poznałem, on również. Ponieważ miałem dokumenty na 1904 rocznik, nie obowiązywała mnie rejestracja i nie podlegałem poborowi, chociaż trwała jeszcze wojna.

Wróciłem 12 kwietnia do Siedlec. W progu spotkała mnie szwagierka oznajmiając, że zostałem ojcem, gdyż 11 kwietnia 1945 roku przyszła na świat córka, obie czuły się dobrze. Udałem się do Rychtala, gdzie mieszkał brat mojej żony Leon Nowosielski, by przy jego pomocy znaleźć pracę. Szwagier prowadził gospodarstwo rolne oraz ogrodnictwo. Na razie miałem mu pomagać przy prowadzeniu gospodarstwa, aż się wszystko unormuje.

Wróciłem po żonę do Siedlec. Trzeba było córkę zalegalizować. Na Kowalewskiego nie było potrzeby, by później mieć kłopot. Jeszcze respektowano metryki kościelne. Córkę ochrzczono nadając imiona Grażyna Teresa Snastin - jedna z trzech osób wróciła do rodowego nazwiska.

Wyruszyliśmy z Siedlec do Rychtala. Na Dworcu Zachodnim w Warszawie dzięki interwencji dr Adama Wysockiego (był w mundurze), udało się żonę z dzieckiem i Hankę umieścic w wagonie dla wojska, gdyż nie było możliwości przedrzeć się przez tłum. Mnie z tłumokami umieścił w agonie bagażowym. W Rychtalu zamieszkaliśmy na pierwszym piętrze - pokój ponury i ciemny. Wegetowaliśmy, gdyż bratowa skąpa mimo 6 krów dojnych dawała nam pół litra mleka dziennie dla dziecka. Pracowałem na gospodarstwie szwagra bez umowy za pracę - co łaska.

W czerwcu przyjechała siostra żony Janina Jaworska z synkiem jako repatriantka i zamieszkała również u Leona. Na początku lipca 1945 roku wrócił z obozu Offlag II C - Woldenberg jej mąż Tomasz. W tym czasie zjawiła się najmłodsza siostra Halina z mężem. Zrobiło się ciasno. Pojechaliśmy do Namysłowa i w PUR-ze zaproponowano nam gospodarstwo poniemieckie w Głuszynie. Wybraliśmy dwudziestohektarowe z domem mieszkalnym, oborą ze stajnią i murowane dwie stodoły. Szwagier Józef zdecydował się pozostać w Namysłowie, gdzie żona jego Halina została kierowniczką jadłodajni, on zaś podjął się prowadzenia żelaznego sklepu.

Za zegarek zdobyłem konia, a szwagier Józef ofiarował Grażynie krowę zdobytą u sowieckich żołnierzy. Rozpoczęliśmy gospodarowanie w Głuszynie razem z oficerem zawodowym Tomaszem, nie mając pojęcia, gdyż do 1939 roku byliśmy mieszczuchami. Potrzeba jest matką nauki i rzeczywiście nauczyła nas orać, siać i kosić. Mój wspólnik był słaby i chorowity, do pracy fizycznej nie imał się, również jego żona miała dwie lewe ręce. Cały ciężar spoczywał na nas, żona była w ciąży.

Zameldowany byłem na nazwisko Kowalewskiego. Postanowiłem wrócić do rodowego bez ujawniania się w UB. Dnia 21 sierpnia rodzi się syn. to przyśpieszyło do realizacji mego postanowienia. W Bydgoszczy zamieszkali Bittelowie, którzy przywieźli moje dokumenty: dowód osobisty, indeks z USB i metrykę urodzenia i małżeństwa na moje właściwe nazwisko. Pojechałem do Bydgoszczy, celem odebrania moich dokumentów przedwojennych. W Bydgoszczy spotkałem

W Bydgoszczy spotkałem Danutę Porańską,która pracowała w PUR-ze. Dzięki jej otrzymałem dokument repatriacyjny na swoje nazwisko oficjalnie,gdyż zameldowałem,że na dworcu w czasie wysiadania wyciągnęli mi dokumenty z kieszeni wraz z pieniędzmi.Po powrocie zwróciłem się do PUR-u w Namysłowie o wagon,celem przesiedlenia się w okolice Przasnysza,gdzie prowadziła gospodarstwo rolne matka żony.W PUR-ze pracował radca prawny,znajomy szwagierki,kolega gimnazjalny z Oszmiany.Dzięki niemu otrzymałem wagon do załadowania na stacji w Głuszynie.Załadowałem 3 tony zboża ,konia i krowę. Żona z dziećmi pojechała pociągiem osobowym do Warszawy ,a stamtąd autobusem.Do Warszawy dojechała z Leonem bez przygód.W pociągu było ciasno,ale wzgląd na małe dzieci pasażerowie zachowali się uprzejmie i usłużnie.Gorsza była jazda z Warszawy do Przasnysza. Zima śnieżna i mroźna.Autobus się zepsuł w Markach pod Warszawą. Noc i mróz,nadziei nie było,by podstawiono maszynę zastępczą.Dzięki usłużności MO,ze względu na drobiazg,zatrzymała się żona z dzieciakami na posterunku,gdzie przy piecu suszyła pieluchy,gdyż podróż zamiast trzech trwała prawie dwadzieścia godzin.

Ja ze szwagierką Haliną i inwentarzem w wagonie towarowym. Do Mławy przyjechaliśmy 20 grudnia 1946 roku.Halina udała się do Grójca po furmanki.Przyjechała dwoma wozami-wóz teściowej i sąsiada.U kierownika stacji wąskotorowej zdobyliśmy wagon i do wieczora przeładowaliśmy.Halina na noc pozostała w wagonie z inwentarzem, a ja z Derewiczem,po załadowaniu drobiu,pojechałem do Grójca. W Grudusku zrobiliśmy odpoczynek.Korzystając z okazji wpadłem do sklepiku po papierosy.W sklepiku był komendant posterunku kompletnie pijany.Mój wygląd wydał się podejrzany,byłem ubrany w burnos nadomiar obrośnięty,gdyż w podróży nie goliłem się i nieznany na tym terenie.Spytał jak się nazywam,powiedziałem Snastin.Nie dosłyszał,zapytał po raz wtóry.Zreflektowałem się - papiery repatriacyjne miałem na nazwisko Kowalewski.Zaprowadził mnie na posterunek tam pokazałem dokumenty i kartę przewozu z PUR-u.Towarzysz jego twierdził,że pierwszy raz powiedziałem inne nazwisko,ale komendant nie zwrócił na to uwagi.Po sprawdzeniu tożsamości zwolnił mnie,kazał zapłacić haracz i że rano sprawdzi w Rostkowie,gdzie ma dojechać mój wagon z bagażem.Szczęśliwie dojechałem do Grójca,tam s schowałem dokumenty na nazwisko rodowe.I tym razem udało się uniknąć wsypy.Opatrzność czuwała nad beztroską i roztrzepaniem.

Po północy wpadła milicja do teściowej sprawdzić,czy rzeczywiście jestem Kowalewski,a nie Komosiński,mąż Haliny,którego szukali a dowódca patrolu znał osobiście Józefa Komosińskiego,mego szwagra. Kiedy stwierdził,że żona to nie Halina,a ja nie Józef odjechali. Dobrze się stało,że Halina pozostała w Mławie na noc.

Stosunki z teściową nie bardzo się układały,więc zacząłem się rozglądać za pracą.Zostałem zaangażowany w charakterze nauczyciela w Szkole Podstawowej w Bogdanach,majątku rozparcelowanym wśród służby folwarcznej.Pracę rozpocząłem 17 marca 1947 roku.Od września pracowałem razem z żoną.W grudniu oddział WiNu zamordował pierwszego sekretarza PPR oraz członków partii wybatożył,ostrzegając by zrezygnowali z przynależności do partii.Gdybym przyznał się, że należałem do AK,to pociągnęliby mnie za współpracę.

W roku 1950 wybrano mnie na prezesa MOZ gminy Krzynowłoga Wielka.W roku 1951 złożyłem w Warszawie egzamin jako ekstern z zakresu Liceum Pedagogicznego.Z dniem 26 listopada 1952 roku uzyskałem kwalifikacje zawodowe.Dnia 12 września 1953 roku urodził się syn Andrzej.Pierwszego sierpnia 1954 roku zostałem przeniesiony na własną prośbę do Szkoły Podstawowej w Lipie gminy Jednorożec na stanowisko kierownika szkoły.W roku 1957 zostałem wybrany na prezesa MOZ Lipa.W roku 1957 zostałem wybrany na radnego Gromadzkiej Rady Narodowej,oraz na członka Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Lipie.W roku 1965 zostałem wybrany na członka Prezydium Zarządu

Powiatowego ZNP w Przasnyszu.W tymże roku zostałem wybrany na prezesa Ogniska ZNP w Jednorożcu.W roku 1965 Radny Gromadzkiej Rady Narodowej w Kępnie.W roku 1966 zostałem wybrany na członka Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Jednorożcu.Do końca pozostałem bezpartyjny.Z dniem 1 września 1975 roku zostałem przeniesiony na emeryturę.Od 22 lipca 1975 roku mieszkam w Szczecinie,gdzie skończyły i osiedliły się moje dzieci.

11. Medal Wojska po raz 1,2,3 i 4 - 15 sierpnia 1948 r.
Srebrny Krzyż Zasługi - 19 sierpnia 1955 r.
Złota Odznaka ZNP - 3 listopad 1970 r.
Medal 30-lecia PL - 22 lipca 1974 r.
Złoty Krzyż Zasługi - 16 lipca 1975 r.
Krzyż Armii Krajowej - 20 sierpnia 1986 r.
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 3 września 1986 r.
Krzyż Partyzancki - 1 kwietnia 1987 r.
Medal Zwycięstwa i Wolności - 6 maja 1987 r.

12. Nie posiadam.
13. Nad Niemnem i Oszmianką - Tadeusz Gasztold - Koszalin 1991
Imię śnieg biały zasypał - Jan Tatar - Warszawa 1984

14. Nie dotyczy.
15. W załączeniu.
16. W załączeniu